



# Przewodnik

Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego



Druk dofinansowano  
ze środków PFRON (31)

PZN

7/2007

ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



W Zabajce było... jak w bajce



- jest pierwszym pełnym miesiącem wakacji. Charakteryzuje się długimi dniami i ciepłymi nocami, które sprzyjają zakochanym. Zauroczeni sobą młodzi ludzie uważają, że „*lipcowe gorące noce są dla nich zbyt krótkie*”.

Lipiec, to urlopy, odpoczynek i czas leniuchowania, który ktoś kiedyś nazwał „*okresem ogórkowym*”. Ten termin charakteryzuje się tym, że od czasu do czasu w poczytnych dziennikach ukazują się sensacyjne i elektryzujące czytelników informacje, które np. prowokują do przemieszczania się i poszukiwania tego, o czym informowała prasa. Klasycznym przykładem jest szkocki potwór z jeziora Loch Ness.

Z powodu wysokich temperatur zwalnia się tempo życia i naturalnym odruchem jest szukanie cienia i ochłody. Mistrz z Czarnolasu we fraszce „Na lipę” zachęcał: „*gościu siądź po jej liściem i odpocznij sobie,; nie dojdzie cię tam słońce przyrzekam ja tobie*”. Kochanowski odpoczywając w cieniu okazałej lipy słyszał i obserwował pracujące pszczoły, które „*robiły miód, który potem szlachcił pańskie stoły*”.

Miesiąc lipiec swą nazwę bezwątpienia zawdzięcza lipie, której kwiaty zbiera się i suszy „*na wywołanie zimą ozdrowieńczych potów*”, z których w okresie kwitnienia pracowite pszczoły zbierają nektar potrzebny do wytworzenia lipowego miodu.

Ogólnie miesiąc jest dosyć spokojny „we wspomnienia”. W ten czas dojrzewają trawy, zaś u jego końca rozpoczynają się żniwa. Jeśli nie ma anomalii pogodowych, to w lipcu obserwujemy niski poziom wód gruntowych i być może ten fakt zadecydował, że w lato 1410 roku pierwszy z Jagiellonów - który zasiadł na tronie polskim -zdecydował się w ten czas na rozpoczęcie kampanii wojennej.

**7 lipca 1807r.** na mocy traktatu pokojowego zawartego w Tylży między Francją, Rosją i Prusami utworzono **Księstwo Warszawskie**.

**8 lipca 1497r.** z Portugalii w swą pierwszą wyprawę wypłynął **Vasco da Gama**. Celem rejsu – zakończonego pełnym sukcesem w maju 1498 r. – było znalezienie drogi morskiej do Indii. Ta wyprawa była jednym z największych wydarzeń w dziejach odkryć geograficznych. W krótkim czasie Portugalia stała się największą potęgą morską w XVI w.

**9 lipca 1937r.** zakończono prace przy wykonywaniu **Kopca Piłsudskiego**, zwanego także **Mogilą Mogił** – najmłodszego i największego z krakowskich Kopców.

**9 lipca 1937r.** zmarł **George Gershwin** – znakomity amerykański kompozytor i pianista; twórca m.in. „*Błękitnej rapsodii*”.

**11 lipca** obchodzimy – ogłoszony przez ONZ w 1987r. – **Światowy Dzień Ludności**.

**15 lipca 1410r.** zjednoczone środkowoeuropejskie rycerstwo pod dowództwem króla Polski – **Władysława Jagiełły** – pokonało siły sojusznicze Zakonu Najświętszej Maryi Panny Narodu Niemieckiego wspomagane rycerstwem z Europy Zachodniej – zwanymi potocznie „*Krzyżakami*” - **w bitwie pod Grunwaldem**.



***Mija dziesiąta rocznica od pamiętnej powodzi, która w 1997r. szczególnie dotknęła dorzecze Odry. Kataklizm pochłonął 54 osoby, a wielka woda zalała ponad 671 tys. hektarów pól, a ponad 1500 rodzin strąciło dach nad głową.***

**19 lipca 1877r.** w Londynie odbył się pierwszy turniej wimbledoński. Jest to najstarszy i najbardziej prestiżowy turniej tenisowy zaliczany do tzw. Wielkiego Szlema.

**20 lipca 1797r.** po raz pierwszy wykonano **Mazurka Dąbrowskiego** – „*Jeszcze Polska nie umarła*”.

**22 lipca 1807r.** Cesarz Napoleon I nadał Konstytucję Księstwa Warszawskiego.

**22 lipca 1917r.** Niemcy aresztowali i uwięzili w twierdzy magdeburskiej **Józefa Piłsudskiego** i **Kazimierza Sosnkowskiego**.

**31 lipca 1802r.** urodził się **Ignacy Domeyko** – mineralog, geolog, filomata, pamiętnikarz. Pracował nad naukowymi podstawami eksploatacji bogactw naturalnych. Działał i pracował w Chile. Był rektorem Uniwersytetu w Santiago de Chile. Został uznany za najbardziej zasłużonych ludzi dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego tego kraju (zm. 1889).

*Lipiec, to czas urlopów, wyjazdów, wędrownych obozów i turnusów rehabilitacyjnych. Być może wielu z Was zobaczy i zamieszka w muszyńskim „Nestorze” - ośrodku - legendzie, który znalazł wielkie uznanie wielu z Was.*

*Na te dni Redakcja życzy ładnej pogody, udanego odpoczynku oraz nabrania sił na dalsze miesiące bieżącego roku.*

<Zygflor>, 2007-05-06

P.s.

Końcem czerwca w naszym Okręgu PZN zakończyła się akcja sprawozdawczo – wyborcza. Wybrano nowe lub te same Zarządy Kół Terenowych PZN. W przyszłym miesiącu opublikujemy imienny wykaz nowowybranych przewodniczących poszczególnych ogniw wraz z najważniejszymi danymi związanymi z funkcjonowaniem poszczególnych Kół PZN, którym liderują ...

***Jubileusz ćwierćwiecza  
Duszpasterstwa Niewidomych w Rzeszowie***

22 kwietnia miałem okazję obserwować – aby teraz Czytelnikom „Przewodnika” zrelacjonować – obchody 25-lecia istnienia i pracy na rzecz środowiska ludzi z dysfunkcją wzroku miasta Rzeszowa - Duszpasterstwa Niewidomych – katolickiego ruchu działającego dla i wśród ludzi niewidomych i słabowidzących.

Przyznaję, że nic nie wiedziałem o animatorach tej szczególnej działalności, nie znalazłem kapłana ani ludzi świeckich, którzy opiekują się tą dość liczną grupą ludzi. Do salki katechetycznej rzeszowskiej Fary wchodziłem „w ciemno”. Przekroczywszy jej próg zobaczyłem krzątające się wokół stołów panie oraz dystyngowaną kobietę w średnim wieku, która – jak zauważyłem – wszystkim i wszystkimi kierowała i która - jak się domyśliłem – czuwa nad całością przygotowań. Miała nad wszystkim pieczę i było widać, że koordynuje wysiłki wszystkich kobiet. Z każdym z przybyłych witała się jak ze starym znajomym zwracając się do każdego po imieniu. Widać było, że są z sobą bardzo życzliwi – tworzą wspólnotę. Pozycja Tej Pani w tym środowisku skojarzyła mi się z rolą żony władcy z kresowej warowni, która - gdy mąż poprowadził drużynę na wojenną wyprawę – teraz tak jak kasztelan grodu - ma baczenie na wszystko i tylko pozornie jest nieprzystępną, gdyż w rzeczywistości - tak naprawdę - jest człowiekiem wielkiego serca. Jest czułym i troskliwym opiekunem swoich poddanych, którzy zawierzywszy jej - m.in. swoje życie - bezgranicznie jej ufają.

W końcu – wcześniej przywitawszy się - zacząłem prowadzić rozmowę. Tak postępując od każdej z moich rozmówczyń co nieco dowiedziałem się o Tej Pani. W ten sposób poznałem sylwetkę inicjatorki Duszpasterstwa Niewidomych w Rzeszowie – **dr Lucyny Żbikowskiej**. W mojej świadomości – na podstawie relacji moich rozmówczyń - powstał wizerunek Kobiety obdarzonej wielką charyzmą, wielkiego społecznika, który całym swoim życiem zaświadcza o tym w co wierzy– m.in. poprzez zaangażowanie się w działalność Duszpasterstwa Niewidomych.

W tą szczególną niedzielę 22 kwietnia br. w salce katechetycznej rzeszowskiej Fary\* zgromadzili się niewidomi i słabowidzący członkowie PZN zrzeszeni w katolickim, środowiskowym ruchu – Duszpasterstwie Niewidomych. Pod przewodnictwem animatorki i jego założycielki - dr Janiny Żbikowskiej – oraz kapłanów - którzy wcześniej i obecnie współpracują ze środowiskiem - wspólnie przeżywali swój Jubileusz. Obchody zainicjował – i uświetnił – występ młodzieży z WTZ z Białobrzegów, która wystawiła sztukę p.t. „*Flip i Flap – misja Matyldy*”. Spektakl przysporzył wszystkim dużo radości, zaś wysoki kunszt i poziom artystyczny występujących artystów-amatorów udowodnił, że każdy z nas nosi w sobie jakieś wartości, które - dla pożytku publicznego – należy postarać się wydobyć i spożytkować. Występująca młodzież w spektakl włożyła swoje serce, swoją duszę. Za takie zaangażowanie w występ zostali przez widownię nagrodzeni gromkimi brawami.

Jedno z przesłań utworu recytowanego przez artystę z Białobrzegów brzmiało: „**Nic nie jest dane nam na zawsze, ale ważne jest to, że jesteśmy tu dziś, że możemy być razem**”. Wydaje mi się, że ta myśl – jako najważniejsza prawda i przesłanie – została podjęta przez kolejnych mówców, jak też znalazła uznanie w wygłoszonej podczas Mszy Św. homilii, która była celebrowana tuż po spektaklu przez ks. **Jana Szczupaka** – kanclerza Kurii Diecezji Rzeszowskiej – przy współudziale ks. **Stanisława Krasonia** – Duszpasterza Niewidomych.

Podczas Liturgii modlono się za tych, którzy tu przychodzili i za tych, którzy nadal angażują się w tę pracę po dziś dzień. Modlono się za wszystkich ludzi dobrej woli – świeckich i duchownych -, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zainicjowania i kontynuowania tego dzieła. W homilii kanclerz kurii biskupiej ks. Jan Szczupak – mówił o Łasce Bożej w kontekście ich działalności jak też wspomnianego kościelnego święta. Przeżyte ćwierćwiecze porównał „**do zarzucanej przez rybaka sieci**”. **„Waszym połowem – wyłowionymi rybami”** - zauważył kapłan - **jest pozyskany ogrom dobra, radości i utwierdzenie się w tym, że Bóg was sobie umiłował** i dopowiedział: **cieszę się, że zawierzyliście słowom Ewangelii”**.

Kontynuacją wspólnej modlitwy była **agapa** – czyli podbudowane wzajemną miłością wspólnotowe biesiadowanie, podczas którego dr Żbikowska omówiła istotę chrześcijańskiej miłości oraz znaczenie i rolę cierpienia w życiu człowieka. Przypomniała kapłanów, którzy im towarzyszyli od początku, wspomagając ich działalność „**od początku zakotwiczoną przy rzeszowskiej Farze**”.

Miłym akcentem spotkania było udekorowanie ks. **Stanisława Krasonia** oraz dr **Lucynę Żbikowską** **Złotymi Odznakami PZN**.

W imieniu **Zarządu Okręgu Podkarpackiego PZN** – dyrektor biura - **Małgorzata Musiałek** - wręczyła dr **Lucynie Żbikowskiej Dyplom Uznania** wraz z okolicznościowym wpisem podkreślającym Jej zaangażowanie i ogrom pracy na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku.



Następnie o szczególnej roli kapłanów oraz dr Żbikowskiej w tym środowisku mówił **Aleksander Walas**. W swoim wystąpieniu scharakteryzował naszą niepełnosprawność, aby – bazując na tym opisie – pokazać znaczenie i wpływ Duszpasterstwa Niewidomych dla ludzi w nim zrzeszonych.

Zasygnalizował wiele zagadnień i problemów. Szczegółowo omówił motywację tych osób, które z potrzeby serca przychodzą i nadal przychodzą na comiesięczne wspólnotowe spotkania. M.in. pod adresem dyrekcji biura oraz Zarządu Okręgu PZN powiedział: „**Od ćwierćwiecza nie widziałem tak wielkiej głębi duchowej jaką reprezentuje obecny Zarząd Okręgu PZN, który - w/g mnie – funkcjonuje prawidłowo. Swoją postawą udowadnia, że pomimo słabego wzroku pracujący tam ludzie mają szlachetne serca i za to pragnę im podziękować**”. Pod adresem dr Lucyny Żbikowskiej wypowiedział zdanie: „**Jestem bardzo usatysfakcjonowany tym, że nazwisko Pani Lucyny znalazło swoje miejsce w historii Okręgu Podkarpackiego PZN**”.

W tym szczególnym dniu dłonie dr Lucyny Żbikowskiej przyjmowały naręczka kwiatów, zaś na Jej serce sływały serdeczne podziękowania, gratulacje i życzenia, „**aby nadal miała siłę i ochotę kontynuować zapoczątkowaną nigdyś działalność**”. Życzenia tej

treści składali kapłani, aktyw Koła PZN z Rzeszowa oraz Łańcuta i – przede wszystkim – wszyscy członkowie rzeszowskiego Duszpasterstwa Niewidomych.

W okolicznościowym skromnym podsumowującym wystąpieniu dr Żbikowska podkreśliła „w tej służbie” szczególną rolę duchowieństwa – w tym abp Ignacego Tokarczuka – oraz – z wielkim przekonaniem – omówiła „*siłę modlitwy człowieka cierpiącego*”.

Następnie podzieliliśmy się świeconym jajkiem, posililiśmy się posiłkiem, aby potem wspólnie powspominać.

Proboszcz Kościoła Farnego – ks. **Stanisław Belza** zauważył: „*Niewidomi wśród niepełnosprawnych, to ... „szczególna i uprzywilejowana grupa*”. Swój wywód poparł przytoczeniem fragmentów Ewangelii. Ks. proboszcz zauważył, że „*Jezus na niewidomych pokazywał swoją moc i swoje umiłowanie*”. Kończąc wszystkim życzył pogłębionej ewangelicznej wiary, która jest fundamentem wszystkich dóbr: „*tych materialnych i tych duchowych*”. Życzył miłości Chrystusa, która „*wypełni nam serca i nasze życie*” oraz „*dobrego wzroku serca*”, który nigdy nie sprowadzi na manowce. Przy okazji wyraził aprobatę pod adresem środowiska za to, że umiało pokazać wdzięczność dr Żbikowskiej.

Bardzo pięknym gestem dr Lucyny Żbikowskiej było obdarowanie przez nią Jej współpracowników oraz zaproszonych gości książkami Jej autorstwa. Było ich sporo, a wszystkie tematycznie są związane z kresami Rzeczypospolitej oraz niepoślednią rolą w ich dziejach abp **Ignacego Tokarczuka**.

Po tym szczególnym momencie nastąpiły indywidualne chwile wspomnień uczestników Duszpasterstwa Niewidomych. Tym co zapamiętała z minionych lat dzieliła się m.in. **Stanisława Prucnal**, która przypominała trudne lutowe początki 1982 roku oraz bogatą działalność teatralną i świetlicową. Swoje wystąpienie rozpoczęła aforyzmem: „*Mijają lata, mijają ludzie – pozostaje pamięć*”. *Przypomniała, że „współinicjatorem utworzenia Duszpasterstwa Niewidomych był Jan Perlak, który przedstawił ten pomysł podczas plenum Zarządu Okręgu Rzeszowskiego PZN w lutym 1982 roku. To wtedy grupa działaczy pod przewodnictwem dr Lucyny Żbikowskiej udała się do proboszcza Fary z prośbą, aby mogli się tam spotykać. Już w ostatnią niedzielę marca tegoż roku odbyło się pierwsze spotkanie Duszpasterstwa”.* **Jan Perlak** wspominał incydent – wręcz kombatancki - związany ze stanem wojennym, gdy UB chciało się do nich dostać, gdyż wystawili sztukę o ks. Jerzym Popiełuszcze. **Stanisław Brożek** mówił o pielgrzymkach, w których uczestniczyła ich wspólnota oraz o wieczorkach poezji, w których brał udział.

Dr Lucyna Żbikowska w jednej z ostatnich mów powiedziała: „*pragnąc podziękować za współpracę*” – tu kolejno wymieniała nazwiska i imiona osób, z którymi przez ostatnie ćwierćwiecze dane Jej było współpracować – „*i proszę o przyjęcie mojej publikacji*” ... Przypomniała nazwiska: Marii Wałat, Teresy Gerc, Róży Kryk, Stanisławy Prucnal, Ireny Omiatacz, Jana Perlaka, Ewy Kuźniar, Łucji i Aleksandra Walasów i innych ... aż do wyczerpania się okazałego stosu książek.

Odchyliłem okładkę książki, którą i mnie wręczyła tak często wymieniana w tej relacji Pani. Odczytałem treść pieczętek:



# Duszpasterstwo Niewidomych

*im. Matki Róży Czackiej*

**w Rzeszowie**

oraz

**Prezes**

***dr Lucyna Żbikowska***

Przez głowę przemknęła mi pewna refleksja i skojarzenie. Wszyscy wiemy z jakiej warstwy społecznej wywodziła się Róża Czacka, jakiej tragedii doznała i jaki wewnętrzny wstrząs musiała przeżyć, gdyż utrata wzroku dokonała w niej diametralnych zmian pojęć i przewartościowań. Znalazszy się w nowej sytuacji, swoje dobra rodowe – swój majątek - przeznaczyła na rzecz utworzenia specjalistycznego ośrodka dla ociemniałych w Laskach.

Trzymając w ręku wręczoną mi książkę i odczytując informację o autorce – analogicznie jak w przypadku analizowania życia bł. Róży Czackiej – przemknęło w mej świadomości pytanie: co skłoniło młodą, wykształconą - i w kwiecie wieku - Kobietę do poświęcenia się sprawie tych, którzy przez resztę społeczeństwa byli – i jeszcze czasami są – odsunięci na margines lokalnych społeczności, są traktowani lekceważąco, pomijani i nie zauważani, ponieważ niepełnosprawność, która ich dotknęła uczyniła ich ludźmi niezaradnymi i mało przebojowymi, a do tego brak wzroku uniemożliwia im dotarcie do wielu miejsc?

Zapewne jest to temat na oddzielną rozprawkę dotycząca ostatniego – ale jak mniemam – chyba nie retorycznego pytania?

***\*Farna – główny kościół parafialny w mieście***

***„Duszpasterstwo Niewidomych – to działalność pewnej grupy ludzi widzących i niewidomych, która zmierza do pogłębienia wiary (nie tylko wiedzy religijnej) w określonym środowisku w sposób uwzględniający jego specyfikę; a więc duszpasterstwo ma na celu przede wszystkim pogłębienie życia religijnego, przygotowanie do świadomego i czynnego udziału we Mszy św., ukazywanie sensu cierpienia (tak ważnego w twórczej akceptacji kalectwa), wskazywanie dróg wiodących do odzyskania wiary we własne siły i wzorów osobowych mobilizujących do przeciwstawienia się skutkom kalectwa. Duszpasterstwo powinno również chronić niewidomego przed poczuciem osamotnienia i pomagać mu w wypracowywaniu właściwej postawy wobec siebie, życia i otoczenia”.***

***ojciec Bruno Pawłowicz***



**Specjalnie dla Czytelników „Przewodnika”**

**- wywiad z Małgorzatą Pacholec –**

**Sekretarzem Generalnym PZN, Dyrektorem Biura ZG PZN.**

**- Zygfior: Wielki to dla mnie honor i zaszczyt móc dzisiaj z Panią rozmawiać i przeprowadzić z Panią wywiad dla Czytelników „Przewodnika” – miesięcznika Okręgu Podkarpackiego PZN. Publikując naszą rozmowę pragnę w ten sposób przybliżyć szeregowemu członkowi naszej organizacji zamieszkującemu Podkarpacie osobę oraz działalność na rzecz naszego środowiska Dyrektor ZG PZN – Małgorzaty Pacholec.**

- Małgorzata Pacholec: (z uśmiechem) Jakoś tak podniosłe rozpoczęliśmy rozmowę, a ja jestem po prostu Małgosią Pacholec i też jestem szeregowym członkiem PZN. Cieszę się bardzo, że będę mogła kilka zdań skierować do Koleżanek i Kolegów z Podkarpacia. Przyznaję, że w Rzeszowie byłam raz przed 20-ma laty jako członek Specjalnej Komisji ZG PZN kontrolującej ówczesne kierownictwo Okręgu Rzeszowskiego PZN.

**- Nic nie stoi na przeszkodzie, aby w tym roku mogła Pani u nas zagościć z okazji jakiś lokalnych obchodów lub uroczystości.**

- Naprawdę chciałabym odwiedzić Wasz region i jestem bardzo Was ciekawa. Zaproście mnie, a bardzo chętnie do Was przyjadę. Póki co, to jest mi bardzo miło - tutaj w „Klimczoku” - z Waszą reprezentacją się spotykać i dyskutować. W ten sposób – przy okazji - poznaję podkarpackich liderów – czyli ludzi pracujących dla wspólnej sprawy na tzw. pierwszej linii.

**- Wydaje mi się, że motto naszego szkolenia powinno brzmieć: „Najistotniejsza jest pierwsza rozmowa, najważniejsze jest pierwsze wrażenie”. Tę maksymę obopólnie można dedykować tzw. Liderowi, jak też wobec nowoprzyjmowanego do PZN, który - zagubiony w swojej nowej sytuacji po utracie wzroku - przyszedł do Koła PZN po poradę – wręcz po ratunek.**

- Cieszę się, że tak ten nasz zamysł naszego szkolenia został odczytany. Najważniejszy jest pierwszy kontakt. Jeśli posiadamy ogrom zdobytej fachowej wiedzy i



mamy zdolność jej przekazywania, to warto wykorzystać ją i dogłębnie przekazać osobie, która – jako zagubiona i bezradna nową życiową sytuacją po utracie wzroku lub jego dotkliwemu osłabieniu – zgłasza się do nas, to warto i należy pomóc jej na miarę naszych możliwości, doświadczenia i wiedzy. Ślad tej rozmowy odcisnie swoje piętno na stosunek nowoprzyjmuwanego na całe jego życie, a na jej podstawie wyrobi sobie zdanie o PZN i roli organizacji w pracy na rzecz środowiska. To podczas - najważniejszej pierwszej rozmowy - wyrabia sobie o nas opinię na całe lata.

**- Szeregowy członek podkarpackiego PZN Pani osobę zna tylko z lektury centralnych wydawnictw PZN lub z wywiadów udzielanych przedstawicielom radia lub telewizji.**

- Proszę tak nie mówić, gdyż robi mi się smutno. Ja też jestem szeregowym członkiem PZN. Gdyby nie było Was, to nie byłaby potrzebna działalność Małgosi Pacholec. Jesteśmy nawzajem sobie potrzebni i jedziemy na tym samym wozie.

**- Jak ocenia Pani sytuację naszej organizacji po wejściu Polski do UE i jakie nadzieje wynikające z dobrodziejstwa zrzeszenia się w tej wspólnocie wiąże Pani na przyszłość?**

- Jestem entuzjastką i łatwo zapalam się do nowych wyzwań. Pragnę przekonać Czytelników „Przewodnika”, że duże sprawy są możliwe do osiągnięcia i przez nas. W trzecim roku członkostwa w UE kontynuujemy starania o pozyskanie środków unijnych. Już pozyskaliśmy środki z EFS (działalność 1.4 ), złożyliśmy trzy projekty i jesteśmy partnerami w dwóch EQUAL-ach – bardzo trudnych programach – w tym „Przez języki świata do pracy”. W partnerstwie jesteśmy chwaleni za najlepsze rozliczenie i dobrze sobie radzimy w pozyskiwaniu środków. Jestem pełna uznania dla mądrości i ludzkiej pomysłowości w tych przedsięwzięciach. Tak się składa, że zawsze udaje się nam składać wnioski w pierwsze edycje programów, a z tego wynika fakt, że jeśli zostaną przesunięte do poprawki, to są przyznawane nam w drugim lub trzecim terminie ich realizacji.

**- Nasz miesięcznik istnieje trzeci rok i niejednokrotnie podkreślałem potrzebę istnienia trójstopniowej struktury PZN, potrzebę istnienia każdego szczebla organizacji.**

- W tym jest nasza siła. Wzmacniam pana w tym przekonaniu. Jestem dumna, że należę do tej wielkiej organizacji i pragnę zapewnić - Was mieszkających gdzieś daleko od Warszawy -, że tworzymy i jesteśmy wielką organizacją i nikt nie śmie podważać naszej roli. Nie mamy kłopotów z dotarciem do decydentów – w tym do ministrów – w załatwianiu naszych problemów lub namówieniem do objęcia patronatu naszych obchodów. Np. w ubiegłym roku patronat nad Jubileuszem 55-lecia PZN sprawował Prezydent RP. Jako ciekawostkę podam, że w ubiegły czwartek ( tj. 1 marca ) byłam wraz z Elżbietą Oleksiak w Kancelarii Prezydenta, aby przeszkolić pracowników tego urzędu w obsłudze niewidomych. Wyświetliłyśmy im nasze filmy. Jeszcze przed Wielkanocą przeszkolimy w Belwederze dyrektorów wszystkich ministerstw. Co to oznacza? Uważam, że zmieniamy stereotypy myślenia o nas, a przy okazji udaje się nam zainteresować innych naszymi sprawami. Myślę, że te kontakty są coraz lepsze i osiągają coraz wyższy poziom.

**- W grudniu ub. roku nasz Okręg przeprowadził konkurs czytania brajla. Po jego zakończeniu miałem okazję rozmawiać z osobą, która była pod wielkim wrażeniem tego, co widzialna i co - na jej oczach - zademonstrowali uczestnicy konkursu.**

- Ludzie generalnie słabo znają nasze środowisko. Przez całe lata byliśmy izolowani i ten fakt kładzie się na nas cieniem obecnie. Ludzie generalnie interesują się nami, ale nie mają śmiałości, obawiają się, że mogą nas urazić, nie wiedzą jak do nas podejść; do tego też i my osobniczo jesteśmy różni – jako ludzie. Moje osobiste odczucia mówią mi, że ogólnie sytuacja zmienia się na naszą korzyść. Odczuwam to sama osobiście, gdy np. obcuję z ludźmi dojeżdżając do pracy metrem.

**- Czy sprawa uprawnień świadczonych na Legitymację PZN jest już tematem definitywnie zamkniętym?**

- tak. Tak naprawdę nie powinno tu chodzić o Legitymację i nie dla przez 36 zł ludzie powinni zapisywać się do PZN. Chodzi tu o zrzeszenie się świadome w PZN. Nie dajmy się zwariować, przecież nic nie straciliśmy z naszych uprawnień, nikt nam nie odebrał naszych przywilejów. Do tego czasu już wszyscy powinniśmy się przyzwyczaić do wyrobienia Legitymacji Osoby Niepełnosprawnej i biegle wykorzystywać ją na co dzień.

**- Wstąpienie Polski do UE, to dla nas nowe wyzwanie i nowa szansa.**

- Oczywiście, że tak. Już jesteśmy w tej zbiorowości, nawiązaliśmy kontakty umożliwiające – na tamtej bazie – nawiązanie indywidualnych kontaktów przez poszczególnych ludzi. Nasi młodzi członkowie w ubiegłym roku byli w Niemczech, Anglii, Czechach, a w tym roku pojedą do Finlandii, Chorwacji, Belgii. Jedyny problem, to słaba znajomość języków obcych. Są duże możliwości – a istnieje duży problem -, gdy niewidomy nie może dogadać się, ponieważ nie zna obcego języka.

**- Przed nami wybory, w związku z tą kampanią proszę o przesłanie odnośne akcji wyborczej do władz Kół oraz Okręgu PZN.**

- Rzeczywiście, przed nami wybory lokalne do Kół PZN, potem okręgowe, a za rok do związkowych władz centralnych. Jest to naprawdę bardzo ważny czas. Nie powinien to być okres do realizacji prywatnych ambicyjek. Każdy z nas – każdy niewidomy – powinien czuć się odpowiedzialnym i wiedzieć, że wybieramy ludzi, do których mamy zaufanie, którzy się sprawdzili, którzy są twórczy. Nie ma co decydować się na krzykaczy, którzy nic nie pokazali, ani nic nie zrealizowali. Zazwyczaj krzykiem coś można załatwić raz lub dwa, ale systemowo tą metodą nic się nie załatwi. Agresja nie jest twórcza. Krzykaczy nie będę wybierać, bo się ich boję. Ja wiem kogo będę wybierać.

W Związku pracuje się grupowo, Związek nie jest dla indywidualistów, lecz dla ludzi pracujących grupowo jako reprezentacja ogniwa. Dlatego też bardzo ważne są świadome wybory do władz Kół i Okręgów PZN, a potem do ZG PZN. Nasza organizacja realizuje wielkie dzieła. Jak udowadnia życie, to mamy wpływ na tworzenie prawa i przez to w swoich szeregach musimy mieć ludzi świadomych, wykształconych – takich - , którzy nadążają za wyzwaniami czasu i godnie – na miarę czasu – powinni

nas reprezentować. Stawiamy na ludzi wykształconych - ale też sprawdzonych -, którzy potrafią pomagać i mają dobre serce - którzy społecznie pracują z sercem. Ja – jako Małgosia Pacholec – oświadczam, że zrobię wszystko, aby nie zawieść zaufania.

- Dziękuję za rozmowę i skierowanie kilkunastu zdań do ludzi zrzeszonych w Okręgu Podkarpackim PZN. Zobowiązuję się, że będę się starał przeforsować wniosek związany z wystosowaniem zaproszenia do odwiedzania nas przez Panią Dyrektora -w najbardziej przystępnym dla Pani terminie - we wszystkich władzach Okręgu PZN, w których zasiadam mając w nich swój głos i ... do zobaczenia w Rzeszowie.

<Zygflor>, Ustronie Morskie 2007-03-09



**2 kwietnia 2007r.** w obiekcie **Publicznego Gimnazjum Nr 2 w Łańcucie** odbył się **IV Powiatowy Konkurs Poetycki poezji Reginy Schönborn**. Jak w poprzednich – tak i w tej edycji przeglądu –przewodnim mottem były słowa poetki: „**Mniej oczy szeroko otwarte**”.

Honorowy patronat nad imprezą roztoczył Starosta Łańcucki- **Adam Krzysztoń** oraz Wójt Gminy Łańcut – **Zbigniew Łoza**. Współorganizatorem przeglądu poezji był Burmistrz Miasta Łańcuta - **Stanisław Gwizdak** oraz **Dyrekcja PG Nr 2 w Łańcucie**. Głównym organizatorem było **Koło Powiatowe PZN w Łańcucie** pod przewodnictwem **Mariana Wrony**. Fachową pieczę nad całością sprawowała mgr **Małgorzata Hadław**.

Tegoroczna edycja przeglądu zgromadziła około 130 uczestników, którzy zauroczeni twórczością Naszej Poetki zdecydowali się ją zgłębić - i w efekcie - wziąć udział w konkursie. W szranki konkursu stanęli - aby wedle własnej interpretacji – recytować lub śpiewać wiersze, które ich wzruszyły, poruszyły lub zmusiły do głębszych przemyśleń.

Innowacją konkursu było podzielenie uczestników na trzy grupy, W pierwszej wystąpili śpiewający interpretatorzy utworów, którzy korzystając z pomocy kompozytorów „wyśpiewali” wybrane wiersze. Pozostali zostali podzieleni na dwie grupy wiekowe i w takim składzie rywalizowali o laury konkursu.

Inaugurujący zmagania konkursowe Dyrektor PG nawiązał do obchodzonej w tym dniu II rocznicy odejścia do Pana papieża Jana Pawła II. Konkursowe zmagania rozpoczęto wspólnym odśpiewaniem „Barki” – ulubionej pieśni zmarłego Ojca Świętego.





Przeгляд zainaugurował konkurs poezji śpiewanej, w którym wystąpili ci, którzy zdecydowali się na tę formę prezentacji wiersza. W tych „szrankach” udział wzięły rozbudowane grupy chóralne, pojedynczy wykonawcy jak też mniejsze lub większe zespoły wokalne. Zauważyłem ogrom pracy nauczycieli muzyki oraz ... rytmiczność i tzw. tempo wierszy p. Reginy, które – jak pokazało życie – znakomicie nadają się do śpiewania, bo nie każdy wiersz nadaje się do takiej interpretacji. Zaskoczyły mnie formy muzyczne opracowane na 2 – 3 głosy, co zaświadcza o wielkiej zdolnościach kompozytora, który znakomicie zrozumiał intencje poety. Miło było słuchać poezji śpiewanej – już nie

mówiąc o recytowanej. W każdej z tych interpretacji każdy z wykonawców starał się powiedzieć co rozumiał zapoznając się z tekstem, jakich doznań i przeżyć doświadczył analizując przekaz poetki.

W swoim wystąpieniu Regina Schönborn powiedziała m.in.: „**Poezja – to jest to, dzięki czemu żyję**”. Obserwowałem ją i widziałem jak przeżywa i reaguje na każdą interpretację, na każde słowo, analizowała swoje słowa zaklęte w muzyczne frazy. Była w centrum uwagi, wszyscy byli skupieni na tym, co stworzyła w swoim życiu – była w swoim żywiole. To był Jej Dzień. Dla tego szczęścia – które emanowało z Jej twarzy i schorowanej postaci – warto było przygotować Konkurs Poetycki poświęcony Jej poezji.

Zaintrygowała mnie rytmiczność utworów poetki i ich przydatność do śpiewania. Teoretycy muzyki twierdzą, że „muzyka, to najwyższa forma matematyki”. Tutaj nie można kaleczyć, zmieniać tempa, ani rytmu, ta dziedzina sztuki wymaga wielkiej dyscypliny oraz wielkiego zgrania wszystkich uczestników .

**-Wykorzystując chwilę przerwy zapytałem Panią Reginę o to, jak czuje się poeta, który za życia doczekał się uznania swojego dorobku i mógł obserwować konkurs poetycki swoich utworów.**

- Regina Schönborn: Po prostu nie chce się w to wierzyć, że to jest możliwe i realne. Jest to spełnienie moich cichych marzeń, których urzeczywistnienia skrycie oczekiwałam. Jestem szczęśliwa.

**- początkowo był to konkurs recytatorski, a ostatnio nawet poezji śpiewanej.**

- Tak, rzeczywiście jest coraz więcej uczestników, którzy śpiewają moje wiersze. Strasznie mnie to cieszy, gdyż jest to wyższa forma wykonywania utworów.

**- czy kiedykolwiek zastanawiała się Pani nad rytmicznością swoich utworów?**

- Na początku parania się poezją od mojej recenzentki usłyszałam opinię, że moje wiersze są rytmiczne i nadają się do śpiewania. Tak więc już wcześniej wiedziałam, że mogą być prezentowane również i w tej formie. Dużo wcześniej, bo od najmłodszych lat bardzo dużo recytowałam i brałam udział w konkursach recytatorskich. Gdy zaczęłam

pisać, to i z tej strony przyglądałam się moim utworom zastanawiając się, czy mogłabym je recytować. Przez to zaczęłam pisać „rytmicznie” – aby to dało się mówić, gdybym to ja sama miała je recytować.

Rozmowę ze mną Poetka zakończyła wyznaniem, że ma gotowy do druku następny tomik poezji. Na razie nie ma sponsorów, którzy ponieśliby koszty druku, a Ona bardzo chciałaby, „*aby młodzież mogła również bazować i na nowych Jej utworach, h przygotowując się do udziału w następnych edycjach konkursów jej poezji*”.

Nie zapomnę sformułowania poetki:

**„Słowa drzemią we mnie**

**uśpione**

**w cichej serca przystani.**

**Budzi je tylko**

**miłość ...”**

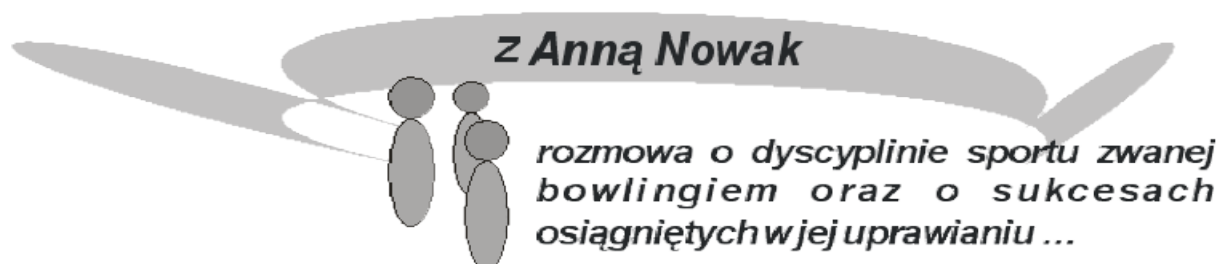
Może ta relacja przyczyni się do poruszenia ludzkich serc i spełni się kolejne marzenie Naszej Poetki, bo jak informuje powyższy tekst, „*to tylko okazana Jej miłość jest czynnikiem pobudzającym Ją do spisania słów uśpionych i drzemiących w cichej przystani Jej serca*”. Warta jest tego Regina Schönborn, warci są tego młodzi uczestnicy konkursu, którzy zapoznając się z Jej przekazem uczą się patriotyzmu, wzbogacają swoje wnętrza, stają się innymi, bardziej wrażliwymi ludźmi.

Jestem ciekaw z jakim przesłaniem i na co pragnie uwrażliwić nas Poetka, proponując nam nowy zbiór wierszy? Mam nadzieję, że niebawem ukaże się zasygnalizowana pozycja i w przyszłorocznym konkursie usłyszymy interpretacje nowych utworów Naszej Poetki - „**Róży**” – Reginy Schönborn.

Powracając do konkursu: muszę pod adresem Mariana Wrony skierować najautentyczniejsze słowa podziwu i uznania. Kolejny raz - Szanowny Kolego - zaskakujesz mnie swoją operatywnością i wzbudzasz dla siebie moje uznanie. Potrafiłeś uruchomić potężną maszynę organizacyjną i dopiąłeś swego. Swym samozaparciem sprawiłeś radość Poetce, zorganizowanym Konkursem wpisałeś się w ciąg najważniejszych przedsięwzięć organizowanych w Twoim powiecie. Chyba nie ma słów, które oddałyby to, co należałoby w tym momencie powiedzieć. Wypada Ci za to podziękować w imieniu wszystkich, tj. uczestników Konkursu. Poetki, władz samorządowych oraz postronnych ludzi takich jak ja, którzy w ten szczególny czas wspominania odejścia Naszego Papieża dodatkowo mieli okazję „przewietrzyć” swoje sumienia i duszę, wsłuchując się w recytację utworów naznaczonych wielkim humanizmem, uwrażliwiającym na piękno, dobro i wartości ponadczasowe. Za te przeżycia należy podziękować i prosić o kontynuację tego przedsięwzięcia w

przyszłości, a motto przeglądu (*powtórzę swoje spostrzeżenie sprzed dwóch lat*). „**Mniej oczy szeroko otwarte**” uściślić o „**serce**”. Wtedy owe przesłanie zabrzmiałoby: „**Mniej oczy i serce szeroko otwarte**”, co byłoby bardziej adekwatne do tego, co robi pisząc wiersze Pani **Regina** oraz duet **Wrona – Krzysztoń** realizujący już cykliczne przeglądy poezji. Ci ostatni na pewno oba organy – wymienione w zmodyfikowanym przeze mnie motcie Konkursu - mają otwarte na oczekiwania i potrzeby ludzi, którym służą.

<Zygflor>, 2007-04-04



**-Zygflor: proszę niezorientowanemu Czytelnikowi „Przewodnika” przybliżyć uprawianą dyscyplinę sportu, oraz coś powiedzieć o swoich znacznych sukcesach.**

- Ania Nowak: **Kręgle** – to gra towarzyska polegająca na rzucaniu dużej kuli (drewnianej lub z tworzywa sztucznego) wzdłuż wąskiego toru, w celu przewrócenia maksymalnej liczby ustawianych na jego końcu figur zwanych **kręglami**. Gra w kręgle była znana już w starożytnym Egipcie, była popularna w Średniowieczu, a w XVIII wieku zasady tej gry zdobyły Wielką Brytanię i USA.

**Kręglarstwo** – to sportowa odmiana kręgli. Dyscyplina sportu obejmuje dwie podstawowe konkurencje: **tenpins** - zwany też **bowlingiem** (10 kręgli ustawionych w trójkąt na końcu toru) oraz **ninepins** (dziewięć kręgli ustawionych w kwadrat). W **ninepins** rozróżnia się kręgle na torach asfaltowych, parkietowych i nożycowych. Wymiary i kształt torów oraz wielkość i masa kul i kręgli – a także technika rzutów i reguły gry – różnią się nieznacznie w zależności od rodzaju kręgli. W najpopularniejszej konkurencji – w **bowlingu** – gra składa się z 10 tur. W każdej z tur gracz wykonuje 2 rzuty, które są punktowane. Przywrócenie wszystkich kręgli jednym rzutem - tzw. **strike** – lub przewrócenie części kręgli pierwszym rzutem, a pozostałych drugim – tzw. **spare** – ; w obu przypadkach gracz otrzymuje 10 punktów, za dwukrotny strike (w jednej turze) przysługuje 20 punktów plus tyle punktów, ile kręgli gracz przewrócił w pierwszym rzucie następnej tury. Istnieje Polski Związek Kręglarski (od 1976r.). Bowling jest dyscypliną sportu szczególnie chętnie uprawianą przez ludzi z dysfunkcją wzroku. Wyrabia orientację przestrzenną i przyczynia się do utrzymania ogólnej sprawności fizycznej osób parających się tą dyscypliną sportu. Jest propagowany i uprawiany we wszystkich Klubach Zrzeszenia Sportu Niewidomych i Słabowidzących „**Cross**”.





**- Jak długo uprawiasz tę dyscyplinę sportu i powiedz coś o swoich osiągnięciach?**

- Bowling trenuję od marca 2006r. Trenujemy na Kręgielni w Rzeszowie w pierwszą i trzecią sobotę miesiąca. Występuję w kategorii **B – 1 kobiet** (są trzy kategorie), a moje sukcesy sportowe, to:-

- **II** miejsce w Wojewódzkim Turnieju Niewidomych i Słabowidzących w Kręglach Klasycznych rozgrywanym w Brzesku w dniach 30.06 – 04.07.06r.

- **II** miejsce w Mistrzostwach Polski Niewidomych i Słabowidzących rozgrywanych w Olsztynie w dniach 22 -24. 09. 2006r.

- **III** miejsce w Turnieju w Częstochowie o Puchar Prezydenta Częstochowy

- **I** miejsce w VII Tarnowskim Turnieju rozgrywanym w dniach 16 – 19 . 11. 2006r.

Kręglarstwo – w kraju od lat kilkunastu, a u nas od lat kilku – w naszym środowisku z roku na rok zyskuje na znaczeniu, stając się jedną z popularniejszych dyscyplin sportu.

Ania na pytanie: „*W jaki sposób doszła do tak wysokiej formy*” tajemniczo odpowiedziała: „*Kręglarz rzuca, a Pan Bóg kule nosi*”. To wyznanie pozostawiam bez komentarza ...

**Ani gratulujemy bogatej wiedzy o bowlingu oraz życzymy dalszych osiągnięć sportowych w tak krótko czasowo uprawianej dyscyplinie. Dziękuję za rozmowę.**

P.s.

*Jeżeli powyższa publikacja u któregoś z Czytelników wzbudzi zainteresowanie, to podajemy „namiary” Klubu, w którym będziecie mógł ją uprawiać:*

Przemyski Klub Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabowidzących „Podkarpacie” ul. Batorego 22 37-700 Przemyśl tel. (0-16) 678-59-52	Ośrodek Wsparcia Niewidomych i Słabowidzących ul. Wyb. Jana Pawła II 12 37-700 Przemyśl tel. (0-16) 670-24-44
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

**A oto wytłumaczenie systemu trój – klasowego (3 kategorie) wedle ostrości widzenia wzroku:**

- **B 1** – brak nawet słabego widzenia w każdym z oczu, aż do słabego widzenia, jednak przy niezdolności rozpoznawania kształtu dłoni z jakiejkolwiek odległości lub kierunku. **(są to osoby całkowicie niewidome i niedowidzące. Startują w goglach lub opatrunku medycznym).**
- **B 2** – od zdolności do rozpoznawania kształtu dłoni do zdolności widzenia 2/60 oraz/lub pole widzenia mniejsze niż 5<sup>0</sup>. **(są to osoby niedowidzące z poczuciem światła).**
- **B 3** – od ostrości widzenia powyżej 2/60 aż do 6/60 oraz/lub pole widzenia większe niż 5<sup>0</sup> lecz mniejsze niż 20<sup>0</sup>. **(w tej kategorii występują osoby niedowidząc).**

Wszelka klasyfikacja dotyczy oka lepiej widzącego przy najlepszym skorygowaniu.

<Zygflor>, 2007-01-30



*Lipiec, to czas urlopów, odpoczynku i regenerowania sił – chociażby w OSiR „Nestor” w Muszynie. W/g mnie jest to najlepszy moment do opublikowania wiersza Izabeli Kustroń mówiącego o tym zaczarowanym dla ludzi z dysfunkcją wzroku miejscu, które opuściwszy*

*potem często z nostalgią opisujemy, wspominamy i go mitologizujemy. Czytelnika zapraszam do zapoznania się z utworem i wyrobienia sobie zdania o tym, czy autorce udało się celnie i trafnie „oddać ducha i czar” tego ośrodka i otaczającej go pięknej okolicy.*

## **Uroki Muszyny** autor: Izabela Kustroń



**Pośród uroczych lasów i gór, gdzie Poprad dostojnie płynie,**

**Gdzie wspaniałe jodły szumią sięgając chmur,**

**W pięknej Muszynie jest nasz Ośrodek, co „PZN” się zwie,**

**Tu na wczasach niewidomi spotykają się.**

**Mówcie sobie wszyscy, co chcecie,**

**A za  
Popradem  
na  
wzgórzu  
słynąca  
łaskami**

**Matka  
Najświęsz  
a, co  
czuwa nad  
nami.**

**Przyznajci  
e mi, że  
Muszyna i  
jej okolica**

**Urokiem  
pejzaży  
urzeka i  
zachwyca.**

**Aby  
wyrazić,  
jak piękno  
to duszę  
raduje**

**Słów mi  
brakuje.**

**W  
Ośrodku  
żyjemy na  
kształt  
miłej**



Dla mnie Ośrodek w Muszynie, to najmiłszy kącik na świecie.

Tu można swobodnie, beztrosko żyć,

Z naszym kalectwem i nieszczęściem nie trzeba się kryć.

Tu tyle serc bije przyjaźnie, życzliwie,

Każdy czuje się młodo, wesół i szczęśliwie.

Jesienne słońce nam świeci tak jasno

Wieczorne zorze dla nas tu później gasną.

Tylko pociągu gwizd mąci uroczą ciszę

Miarowy stukot kół budzi i do snu kołysze.

Za naszych biednych oczu ciemną kurtyną

Zielone jodły tu szumią, Popradu lśniące wody tu płyną.

Wśród tego piękna, tych cudów przyrody,

Spragnionym turystom – jakby dla ochłody

Tu i ówdzie tryskają źródelka mineralnej wody.

rodziny,

Lecz za  
szybko  
mijają  
turnusu  
godziny.

Trzeba się  
rozstać,  
nadchodzi  
odlotu  
czas,

Żegnajcie!  
Wkrótce  
zobaczę  
Was!

Zabiorę ze  
sobą w  
mój świat  
najmiłsze  
moje  
wrażenia,

A kiedy  
czas  
zatrze po  
Was ślad,

Zostaną  
tylko  
wspomnie  
nia ...

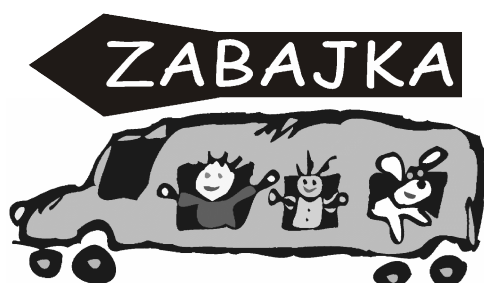
Nieraz  
wspomnę  
bliskich z  
turnusu  
imiona

I  
pożegnani  
a tych  
kilka

czułych  
słów.

Moja  
Muszyno  
umiłowana  
, ulubiona

Kiedy  
zobaczę  
Cię znów  
?!



## ***W Zabajce było ... jak w bajce***

***- czyli relacja z obchodów Dnia Dziecka zorganizowanych na szczeblu regionu przez władze Okręgu Podkarpackiego PZN .***

W tym dniu – tj. 9 czerwca br. - wszystko sprzyjało zamiarom i poczynaniom dyrekcji Okręgu Podkarpackiego PZN oraz zaproszonym gościom – czyli dzieciom (oraz ich opiekunom), które na imienne zaproszenia przybyły do Rzeszowa, aby wspólnie – pod auspicjami władz Okręgu PZN – obchodzić swoje święto: Dzień Dziecka. W tym dniu była piękna pogoda, miła atmosfera, zasobne stoły, opasłe wory pełne prezentów i – przede wszystkim – atrakcje związane z obiektem Klubu Jeździeckiego w Zabajce. Miejsce na spotkanie wybrano naprawdę dobrze, dlatego też wszystkim miło było tam przebywać w poczuciu bezpieczeństwa oraz w duchu pełnej integracji. Atmosfera była wręcz rodzinna, a dla dzieci ... wręcz bajkowa. Naprawdę miło mi było rozmawiać z opiekunami dzieci, którzy swoje pociechy przywieźli z pobliskiego Rzeszowa, Strzyżowa, czy Ropczyc lub z Odległego Lubaczowa, Przemyśla, Krosna, Mielca lub Stalowej Woli.

Zintegrowali się rodzice jak też i ich pociechy, które odnalazły się - i znalazły wspólny język - w gronie takich samych dzieci jak one, tj. mających podobne kłopoty wzrokowe jak i ich rówieśnicy.

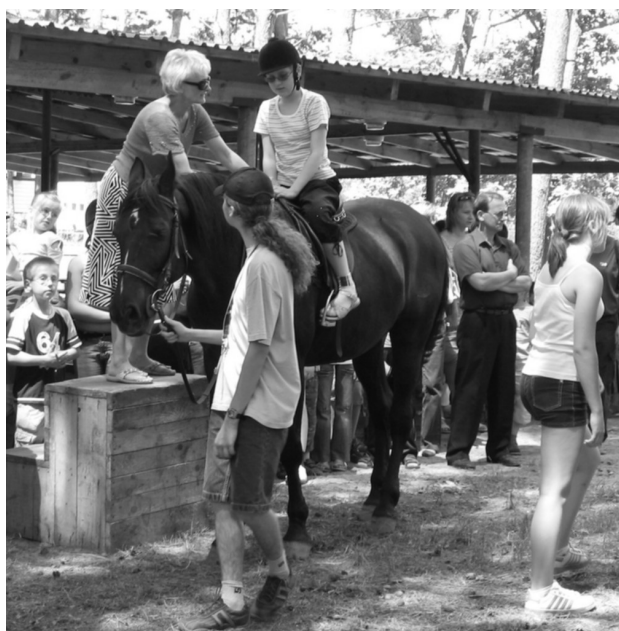
Tutaj nikt im nie dokuczał – wręcz przeciwnie – wszyscy okazali im zrozumienie i pomoc. Świeże leśne powietrze, docierający do nozdrzy zapach pieczonej kiełbasy oraz obcowanie z wierzchowcem niejednemu z nich dopełniło czary szczęścia.

Był to pierwszy Dzień Dziecka obchodzony na szczeblu Okręgu Podkarpackiego PZN. Była to inicjatywa – i zrealizowane nowatorskie przedsięwzięcie – dyrektor Małgorzaty Musiałek oraz koleżanek pracujących w biurze zarządu Okręgu PZN.

O relacjonowanym przedsięwzięciu Małgosia m.in. powiedziała: „Za mojej kadencji są to pierwsze obchody tego dnia na szczelbu Okręgu PZN. Fundusze na realizację przedsięwzięcia pozyskaliśmy z Kuratorium Oświaty. Uzupełniają je darczyńcy, którymi są firma „Coral” – fundator lodów; firma „Specjał” -, która udostępniła nam swój towar po preferencyjnych cenach. Również rzeszowska Cukiernia „Bulanda”, która na podobnych warunkach sprzedała nam wyroby cukiernicze, zaś paczki niespodzianki ufundował Okręg PZN.

Główną ideą dzisiejszego spotkania jest dostarczenie dzieciom maksimum radości i zabawy, zaś głównym podtekstem przedsięwzięcia jest umożliwienie rodzicom w tym miejscu przedyskutowania wielu nurtujących ich spraw. Wprawdzie kończy się bieżący rok szkolny i przed nami są wakacje, to pomimo to wielu rodziców nurtuje pytanie jak od wrześnie edukować ich pociechy i mają dylemat, czy posyłać je do szkoły integracyjnej, czy też specjalistycznej – np. w Krakowie. Dzisiejsze spotkanie umożliwia im skonsultowanie i przedyskutowanie zasygnalizowanego problemu w wąskim gronie zainteresowanych. W ten sposób umożliwiamy im – najbardziej wiarygodną – wymianę poglądów i doświadczeń”.

Tyle z ważniejszych spostrzeżeń Małgosi, która kończąc dodała: „Jest tutaj około 160 osób, które z i do Rzeszowa bezpłatnie przywiózł i odwiezie z powrotem p. Bogdan Sobuś z Łańcuta – nasz stały i niezawodny przewoźnik”.



W mini sondzie rodzice oraz ich pociechy m.in. powiedziały:

- **Magdalena** z Rzeszowa: *Jesteśmy obie bardzo zadowolone, jest tu fajnie. Córka jest bardzo zadowolona, a ja mogę poświęcić się swojemu hobby, czyli fotografowaniu. Z utęsknieniem czekamy na takie propozycje. Czas, miejsce i wspólne problemy jednoczą nas”.*

- **Anna** „wrażenia są niesamowite. Jazda na koniu to było to, na co córka czekała, gdy dowiedziała się, że spotkanie odbędzie się w ośrodku jeździeckim w Zabajce”.

- **Tadeusz** z Przemyśla: „Warto kontynuować te przedsięwzięcia. Jeszcze w pamięci mamy św. Mikołaja z rzeszowskiej Filharmonii, którego na pewno przebiły aktualne obchody Dnia Dziecka zorganizowane w takim miejscu i w takiej scenerii. Warto było tu przyjechać aż z Przemyśla”.

- **Emil**: „Jest fajnie i wesoło. Takie imprezy są bardzo potrzebne, bo można się rozweselić i z kimś porozmawiać”.

- **Mama Emila**: „my rodzice podczas takich imprez mamy okazję się spotkać, porozmawiać, wymienić spostrzeżenia. Obcując tu z ludźmi, którzy borykają się z takimi problemami jak ja, nie czuję się samotnie, gdyż widzę, że i inni rodzice mają podobne utrudnienia. Nie czuję się być w moim przypadku odosobnioną. Po

*przeanalizowaniu w szerszym gronie nurtujących nas problemów jestem wewnętrznie podbudowana i odzyskuję siłę. Warto kontynuować takie imprezy podczas których – jak widać – dzieci są bardzo szczęśliwe”. Tyle z wypowiedzi wąskiego grona moich rozmówców.*

Obchody Dnia Dziecka na szczepku Okręgu Podkarpackiego PZN na pewno w jakiś sposób zintegrowały dzieci z dysfunkcją wzroku regionu oraz ... ich rodziców, którzy odnowili stare i nawiązali nowe znajomości. Być może ta relacja zdopinguje innych opiekunów do korzystania z propozycji imiennie docierających do ich mieszkań i w przyszłości będzie szersze grono dzieci korzystających z propozycji płynących z biura Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie, mieszczącym się przy Placu Dworcowym 2. Warto korzystać z tego typu propozycji z wielu względów, warto jest się w to angażować, bo w myśl porzekadła: „*czym skorupka za młodu nasiąknie, tym*”.

Przyzwoitość nakazuje odnotować w tym przedsięwzięciu fakt udziału wolontariuszy – w tym **Agnieszki Jagiela** -, którzy dzielnie wspomagali **Małgosię Musiałek**, **Alę Niedużak**, **Halinkę Motyka** - koleżanki rehabilitantki - oraz „świeżo pozyskaną” do pracy w biurze Okręgu PZN - **Monikę Czach**.

Cóż ... i ja w Zabajce – gdzie było jak w bajce – byłem, a co zauważyłem i widziałem powyżej zrelacjonowałem.

Zygflor, 2007-06-10



# FOTOREJESTRACJA

## Jubileuszu Ćwierćwiecza

